

№ 280. **Kraków 7 Grudnia — Wtorek.** Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek [illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

[illegible]wie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
r[illegible]	zł. 23	rocznie	zł. 28
pó[illegible]	11 c. 50	półrocznie	„ 14 c. —
[illegible]	5 „ 75	kwartalnie	„ 7 „ —
[illegible]	„ 2 „ 25	miesięcznie	„ 2 „ 75

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półrocznie	„ 17 c. —	półrocznie	„ 19 c. —
kwartalnie	„ 8 „ 50	kwartalnie	„ 9 „ 50

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmuję się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Kraków 6 grudnia.

Obecna chwila jest jednym z licznych dowodów braku zaufania w trwałość dzisiejszego stanu rzeczy w Europie. Pomimo tylu i świeżych ofiar dla utrzymania lub zapewnienia pokoju, pomimo uroczystych oświadczeń wszystkich rządów i życzeń wielu narodów o zachowanie pokoju, dość kilku pogłosek i domysłów wojennych, aby obudzić ogólny niepokój i obawę bliskiéj wojny. Polemika otwarta przez kilka dzienników francuskich góruje dzisiaj nad całem urzędowem położeniem politycznem. Przyznać trzeba, że drażliwość zadziwiająca z jaką przypuszczenia prasy fraucuskiéj przyjęte były przez prasę austryacką, przyczyniły się nie mało do zwiększenia obawy i były niejako najważniejszym symptomatem w téj walce opartej na domysłach a stoczonéj na papierze. Bo zresztą podstawy tych domysłów namacać trudno. Po wielu zachodach wyszukano owe wojownicze przemówienie króla sardyńskiego. Miał on powiedzieć, bo jeszcze i na to niema pewności, „iż pociesza go widok wojowniczy jego armii, albowiem gdyby przyszło na przyszłą lub na późniejszą wiosnę, rozpocząć kampanię, znalazłby u wojska te przymioty jakie zapewniają zwycięstwo". *Debaty* widzą w wyrazach tych i w téj chwili wytłumaczenie wszczętéj polemiki, ale nie widzą żadnéj jeszcze groźby wojennéj. Obecna chwila nadała może tym wyrazom pewne znaczenie, same bowiem wyrazy, powiedziane po przeglądzie wojska, były tylko pochwałą z ust monarchy. Ale pora była sposobną jak się zdaje do wojennych pogłosek. Z Piemontu nie przestają pisać o wielkich uzbrojeniach i przygotowaniach. Toż samo powiedzieć można o Szwajcaryi, gdzie krążą wieści o układach z Francyą na przypadek wojny, a mianowicie co do odstąpienia doliny Dappes otwierającéj Francuzom drogę do Włoch, przepuszczenia wojsk francuskich, i tym podobne. Nieobecność posła austryackiego barona Hübnera na łowach w Compiegne, jest tego roku inaczéj komentowana niż w przeszłym. Nawet podróż p. Seebacha do Petersburga przybiera pewną wagę. Wiadomo, że poseł saski w Paryżu, używający wielkiego zaufania przy dworze tuileryjskim odegrał znaczącą rolę w przywiedzeniu do skutku traktatu paryskiego. Jakkolwiek stosunki familijne z hr. Nesselrodem, tłumaczą dziś wyjazd jego, jednak w obecnych okolicznościach wielu chce mu nadać powód polityczny. Przyczyną tego jest może i to, że urzędowe dzienniki saskie, od czasu zaszłych zmian w Prusiech bardziéj niż kiedykolwiek tchną duchem francuskim, lubo uwielbienie dla nowego cesarstwa, od dawna już w Niemczech ustało.

Bądź co bądź doszło do tego, że w obec tych wojennych pogłosek *Monitor* zabrał głos i oświadczył według brzmienia depeszy telegraficznéj, „że polemika prowadzona „przez rozmaite dzienniki paryzkie z uporczywością godną pożałowania obudziła jak „się zdaje obawę, któréj w żaden sposób „nie usprawiedliwiają stosunki Francyi do „państw zagranicznych. Rząd cesarski poczytuje sobie za powinność przestrzedz opinię publiczną przed wpływem dyskusyi „mogącéj narazić nasze stosunki do pewnego państwa sprzymierzonego z Francyą." Spodziewać się należy, że w obec tak kategorycznego oświadczenia, jeżeli nie ustaną pogłoski, obawy się nie ukoją, to przynajmniéj rozumowania i przypuszczenia będą ostrożniejsze, ogiędniejsze i mniéj drażliwe.

Po tych słowach *Monitora* wypada powiedzieć, że położenie ogólne polityki europejskiéj nie zmieniło się wcale. Nic także ważnego nie zaszło w upłynionym tygodniu w Prusiech. Ponowne wybory w wielu okręgach wyborczych, bliskie otwarcie sejmów prowincyonalnych, pewne zmiany urzędników wyższych, są zdarzeniami bieżącemi bez żadnego wpływu na ogólny stan polityczny. Rząd zadowolonym jest z wyborów, przyznała to *Gazeta Pruska*; wybory mające się dopełnić nie zmienią o wiele liczebnego stosunku stronnictw. Nowe ministeryum zajmuje się głównie przygotowaniem projektów do praw przed Izby wnieść się mających, a mianowicie budżetu.

Korespondencya Czasu.

Poznań 5 grudnia.

λ Jakkolwiek tu i owdzie odzywają się głosy za zmianą postępowania posłów naszych na sejmie, w przekonaniu, że na podstawie liberalizmu dojdzie się łatwiéj do uznania praw niegdyś zaręczonych, aniżeli na drodze odwoływania się do tych zaręczeń, wszelako ogół trzyma się stale prawdziwéj zasady, i stanowiskiem naszém i sprawiedliwością wytkniętéj. Nie wiem, jak dalece przeciwne temu zdania są skutkiem kompromisu, lecz takowy rozciągać się niemógł aż do tego punktu. Czy za obrębem spraw Księstwa deputowani nasi trzymać się mają bezwzględnie z ministeryum, trudno dziś o tém już orzekać, zależeć to zapewne będzie od zapatrywania się ministerstwa na stosunki Księstwa. Nie można jednak puścić z uwagi téj okoliczności, że w dzisiejszym składzie Izby o ile takowy już jest wiadomy, liczba posłów polskich nie jest dostateczną, aby jak to już bywało wtedy, gdy ministeryum mniejsze miało stronnictwo, głosy deputowanych polskich przeważyły szalę parlamentarną na korzyć rządu. Usposobienie u nas ogólne jest przychylniejsze wprawdzie obecnemu gabinetowi niż przeszłemu. wszelako nie osłabiło to bynajmniéj przekonania o potrzebie zmian ważnych w położeniu naszém. Zapewniają mię dzisiaj, że p. Potworowski liczy z pewnością na zadosyć uczynienie względem zaniesionego przezeń zażalenia. X. Biskup Stefanowicz nie przyjmie mandatu na deputowanego, a powody tego zapewne okażą się słusznemi; wybór jego wszelako był świadectwem zaufania i uznania ze strony obywateli. Nastąpi również nowy wybór deputowanego w miejsce Dra Veit, który mandatu poznańskiego nie przyjął, zatrzymując berliński.

W tych dniach odbyły się również wybory 14tu członków reprezentacyi miejskiéj. Wyborcy stawili się licznie: wybór padł na 6 niemców, 4 polaków i 4 starozakonnych. Między wybranymi znajduje się Dr. Cegielski.

Zaraza morowa na bydło, grasująca na Mazowszu i w Lubelskiém, spowodowała tutaj środki ostrożności dla powiatów graniczących z Królestwem Polskiem, mianowicie Wrzesińskiego i Pleszewskiego; podobnież zamknięto graniczne powiaty Prus właściwych. W dzisiejszym stanie podupadłych majątków obywatelskich, pojawienie się zarazy byłoby straszną klęską. Kwestya kredytu rolniczego coraz naglęj wymaga stanowczego rozstrzygnięcia. Posłowie nasi niepominą jéj zapewne, a ministeryum przynosząc naszemu krajowi pomoc pod tym względem, dałoby wyraźny dowód swoich dobrych chęci.

Wyszła tu przedwczoraj broszura p. t. „Sprawa polszczyzny w urzędowych ogłoszeniach W. Księstwa Poznańskiego", przez Bentkowskiego. Sprawa ta, chociaż oddana pod sąd tylko filologów przez autora, ma rozleglejsze jeszcze aniżeli wyłącznie gramatyczne znaczenie, i obchodzi cały kraj. Idzie tu bowiem o zachowanie czystości języka, kaleczonego niemiłosiernie przez mylne i błędne tłumaczenie praw i rozporządzeń rządowych, przez naciąganie języka do form zupełnie mu obcych, bez czegoby się wszelako obyło, gdyby chciano wziąść za wzór nie tylko dawne polskie prawodawstwo, lecz gdyby przyjęto język urzędowy Królestwa Polskiego. Autor zadał sobie pracę zestawienia mnóstwa rażących przykładów. Rok przeszło temu przedstawił on był ten wywód swój w formie memoryału b. ministrowi spraw wewnętrznych p. Westphalen, na własne jego żądanie, lecz dotąd skutków onego nie było jeszcze widać.

Od tygodnia mamy ciągłą odwilż i mgły prawdziwie angielskie.

Berlin 5 grudnia.

† Sejm ma być zwołany na dzień 12 miesiąca stycznia. Mówią, że wkrótce potem zostanie aż do miesiąca sierpnia odroczony, a to z powodu, że projekta do praw, mające mu być przedłożone, nie mogą być jeszcze w styczniu wykończone. Wieść tę mam za mało prawdopodobną. Wedle art. 52go ustawy konstytucyjnéj „słnży królowi wprawdzie prawo odraczania sejmu, ale odroczenie to nie może bez przyzwolenia sejmu na dłużéj być wyrzeczone jak na 30 dni, i nie może się w tejże sesyi powtórzyć". Lecz chociażby sejm przystał na dłuższe odroczenie, to zwołanie sejmu w miesiącach latowych zdaje się dla wielu materyalnych przeszkód prawie niepodobném. Już w miesiącach kwietniu i maju trudno sejm w komplecie utrzymać. Wreszcie przedłożenie projektu do budżetu na rok przyszły nie pozwala na tak długie odroczenie. Przyszły sejm zaś szczególnie będzie się budżetem zajmował, który ma być o kilka milionów podwyższony. Wskazała już potrzebę tę przemowa Księcia rejenta do nowego gabinetu, i potrzeba ta uważa się za naglącą. W kilku posiedzeniach niepodołałby sejm wszystkim pracom budżetowym, zwłaszcza że mają tą razą przyjść na stół obrad nowe projekta finansowe i projekta do nowych podatków, które to przedmioty mogą i dzisiejszą dobroduszność na ciężką wystawić próbę. Mowa jest o dwóch szczególnie nowych podatkach, na sól i na tytoń. Pierwszy, zniżony w roku 1840 przez panującego króla, dla ulżenia najniższéj klasie ludności, ma być do wysokości dawniejszéj przywrócony, bo przewidywana ulga okazała się być prawie żadną, a przychody państwa uszczuplone przez to zostały o 2 miliony talarów z górą.

Podatek na tytoń był także już w przeszłéj legislaturze proponowany przez niektórych członków, ale w rządzie nie znalazł poparcia. Podwyższenie cła na tytoń nie jest bowiem sprawą wyłącznie pruską. Potrzeba w tym względzie znieść się poprzednio z państwami Związku celnego. Nie słychać, aby to już nastąpiło. Ponieważ zaś ten podatek ma być głównym w projekcie podwyższenia budżetu, a nie można go jeszcze obecnie sejmowi przedłożyć, być może, że zebrany w styczniu sejm będzie miał tylko zwyczajny budżet do opracowania, poczem zostanie odroczony, aby późniéj powtórnie zwołany nowe podatki uchwalił. Okoliczności te dały zapewne powód do wieści powyższéj o natychmiastowém odroczeniu na czas dłuższy.

Wyższe urzędy w ministerstwach i admiuistracyi kraju obsadzają się coraz więcéj nowymi ludźmi. Jest to oczywisty znak, że zmiana systemu nie jest pozorna. W ministerstwie oświecenia ma objąć miejsce radzcy tajnego Jana Schulze, który niedawno temu obchodził 50 letni jubileusz służby i od Nowego roku bierze dymisyą, profesor języków oryentalnych przy uniwersytecie królewieckim Dr. Olshausen, były profesor i kurator uniwersytetu w Kiel, skąd był przez rząd duński za sympatye niemieckie oddalony, i znalazł w Prusiech umieszczenie. Do wydziału jego należą uniwersytety i szkoły wyższe. Do wydziału spraw duchownych tegóż ministerstwa jako radzca tajny ma być przywołany radzca konsystoryalny Muehler.

Aleksander Humboldt czuje się coraz słabszym. Lekarze nie pozwalają mu ani przyjmować ani czynić wizyt, i zabraniają zbytecznie pracować, mianowicie odpisywać wszystkim świętym i nieświętym, którzy się do niego w najdrobniejszych częstokroć rzeczach zgłaszają. W tym względzie nie było pewnie człowieka pilniejszego i skrupulatniejszego. Autografy jego nigdy pewnie nie będą zbyt drogie, bo ilość ich nieobliczona.

Z nad ujścia Elby 2 grudnia.

Wiadomo że reskrypta króla duńskiego z dnia 6 listopada znosząc ustawę ogólną ze względu na Holsztyn i Lawenburg, pozostawiły ją w nietykalnéj mocy nadal dla Danii i Szlezwiku. Jużem wspomniał, że tym sposobem Holsztyn-Lawenburg przechodzi pod absolutny rząd króla duńskiego, ponieważ wraca do stanu przed r. 1852; a więc rozporządzenie z 1854 r. przyznające stanom udział nietylko w obradowaniu lecz i w stanowieniu praw tym sposobem jest zniesione. Księstwa te przechodzą w zupełną i oddzielną zawisłość od monarchii i oto pierwszy skutek domagań opozycyi, chociaż to miało być tylko tymczasowem dla przygotowania nowego przyłączenia konstytucyjnego księstw do ogółu państwa, gdzie władzę prawodawczą dzierży sejm ogólny (*rigsraad*) z samych Duńczyków złożony. Czy można przypuścić, żeby sejm konstytucyjny duńsko-szlezwicki zechciał kiedykolwiek zezwolić na zmianę ustawy, mocą któréj sam istnieje, która dziś należy do najliberalniejszych w świecie, któréj istnienie i nietykalność na nowo przy zniesieniu ogólnéj ustawy w Holsztynie i Lawenburgu zagwarantowaną została, na zmianę w duchu feudalnym na korzyść szlachty holsztyńskiej? Czy można myśleć, że ten sejm przyjmie niesłuszne domagania się feudalnego stronnictwa dążącego do owładnienia większością niemiecką niestosunkową całéj monarchii? Dziś każda część państwa, stosunkowo do liczby głów ludności reprezentowana była w sejmie ogólnym (*Conseil général, Reichsrath* po niemiecku) a czego *Kolońska Gazeta* nie umiała przetłomaczyć w nocie duńskiej z francuskiego przełożonéj, tak mało sami Niemcy mają jasne pojęcia o *Reichstag, Reichsrath* tj. sejm Danii i sejm ogółu państwa i o instytucyach w ogóle w Danii, a stąd często mylne pojęcie przedmiotu. Gdy zaś o tych sprawach wszystkie dzienniki czerpią wiadomości ze źródeł niemieckich, przeto te mylne wyobrażenia przekradają się do zagranicznych pism również. Niemcy zaś domagają się, żeby ich reprezentacya, chociaż Duńczyków w państwie dwa razy tyle co Niemców holsztyńskich i lawenburgskich, równała się co do liczby reprezentacyi Duńczyków. I to oni nazywają równouprawnieniem. Stu Duńczyków mają do sejmu ogólnego posyłać tylu swoich reprezentantów ilu 50 Niemców. Podzieliwszy nawet Szlezwik na duńską i niemiecką część, ludność niemiecka do duńskiej zawsze zostaje w stosunku jak 1: 3; a Niemcy chcą stosunku w reprezentacyi jak 3: 3. Jakiem prawem? pytają w Danii, gdy w Holsztynie ani podatki, ani kontrybucye, ani cło lub inne ciężary państwa nie są nietylko stosunkowo większe, lecz stosunkowo nawet mniejsze aniżeli w Danii.

Cała rzecz o to tylko chodzi, żeby pod pozorem ochrony przywilejów niemieckiéj szlachty, które od liberalnéj ustawy rządzącej Danią zagrożone, obalić i ustawę najliberalniejszą w świecie, którą posiadają dziś Duńczycy. Prusy przy tem chciwe na półwysep cymbryjski, pod wpływem wygnanych książąt i pastorów, swoim dogadzając zamiarom, silnie partyę popierają, która dąży do zagłady ustawy liberalnéj i osłabienia państwa duńskiego przez oderwanie księstw niemieckich. Czy w obec takich politycznych dążności można ministerstwu obecnemu brać za złe, że ustępując domaganiom związku niemieckiego zastrzegło zarazem, że konstytucya ogółu zostaje w mocy co do tych części monarchii (Danii i Szleswiku), które stoją po za obrębem wpływu podkopującego istnienie i całość monarchii duńskiej? Mieliśmy przykład na Turcyi, a dawniéj i na sobie, do czego prowadzi ujmowanie się obcych za przywilejami pod pozorem naruszonych praw specyalnych. To samo dzieje się teraz w Danii; która nauczona doświadczeniem stara się ocalić przynajmniej własne życie, odcinając raka trawiącego soki całego organizmu.

Paryż 2 grudnia.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że z okazyi dnia 2 grudnia, Cesarz darował karę hrabiemu Montalembertowi. Hr. Montalembert, jak mi mówi jeden jego przyjaciel, rozśmiał się, ale zapewne śmiechem sardonicznym. *Times* nie będzie już mógł proponować składek na pokrycie kary wymierzonéj na hrabiego Montalemberta. Rzecz się skończyła z korzyścią dla obu stron, bo dla każdéj jest dolegliwą. Dzienniki angielskie już przychodzą. Za zbyt sympatyczny artykuł za hr. Montalembertem *Courrier du dimanche* przejdzie przez proces. Mimo ułaskawienia, hr. Montalembert udał się dziś do sądu dla założenia apelacyi.

O sprawie Włoch nic bardzo nowego. Dzienniki angielskie robią opozycyą na całéj linii, bo chcą Francyą powstrzymać. *Patrie* starała się osłabić wyrazy pana Renée w *Constitutionnelu* (rupture prochaine). *Debaty* wtórują dziennikom angielskim, nie widząc powodu, ale może zrobić się to, co przewiduje *le Nord*. Anglia nie ma już stronników we Włoszech. Szkoła angielska niegdyś świetna, upadła. Wszyscy się spostrzegli. Anglia nie zawiesza uzbrojeń i powołuje do swego wojska cudzoziemców jednego na 50, jak za czasów Napoleona Igo. Onegdaj o północy zostały zamknięte w Paryżu podpisy na akcye kanału suezkiego. Sama Francya złożyła 200 milionów. Była to pieniężna manifestacya, która mocno obraziła Anglików. Rząd, jak tego potrzeba we Francyi, dał *compelle intrare*, ale manifestacya była zawsze zaszczytną dla Francyi i dowiodała jéj wysokiego ducha publicznego. Anglików jest coraz mniéj w Paryżu. Zdarzają się towarzyskie zajścia.

Cesarz otacza grzecznościami hr. Hatzfelda i radby, aby zachował ambasadorstwo w Paryżu. Cesarstwo wrócą do Paryża, jak doniosłem dnia 5 t. m. Apartamenta Cesarza zostały zrestaurowane i ozdobione.

Dzienniki francuzkie dowiedziały się dopiero z niemieckich, że dolina Dappes jest strategiczną. Takie rzeczy wchodzą w tajemnice stanu, a raczéj strategii narodowéj. Francuzi znają na palcach topografią i strategią swego kraju. Uczniowie wy-

chodzący ze szkół wojskowych wiedzą o pozycyach i zasobach każdego zakątka.

Artykuł pana St. Marc Girardin o Waterloo dyplomatycznym w Rumunii, miał obrazić hr. Walewskiego. Wszystkie dzienniki rządowe zbijają ten opozycyjny artykuł. P. Denis poświęcił długi artykuł w *Revue Contemporaine* i wyjątek z tego artykułu zamieścił *Monitor*. P. Forcade w *Revue des deux Mondes* mówi oględnie. Wzdycha do utopii to jest do wolnego mówienia o wszystkiem, ale tylko wzdycha. Emil de Girardin jest uważany za zupełnie skojarzonego. *Patrie* zamieściła wyjątek ze wstępu jego ostatniego tomu *Questions de mon temps*, w którym oświadcza się za cesarstwem i objawia przekonanie, że prędzéj czy późniéj cesarstwo obdarzy Francyą wolnością. Ci co mają na głównym względzie działalności Francyi na zewnątrz dosyć garną się do Cesarstwa. Patryotyzm jest taką uroczą siłą. Nie mogłem dotąd przysłać całego ostatniego tomu dzieł Emila de Girardin, bo nie sprzedaje się osobno i dzieło nie znajduje się w księgarniach. Emil de Girardin nie ma we Francyi reputacyi człowieka politycznego, i jeżeli jest ceniony, to za granicą.

Jenerał Ardant zginął od granatu nowego wynalazku a bardzo skutecznego. Francya ma już 20 bateryj jednorogów do tych granatów.

Wczoraj nuncyusz Sacconi instalował w Saint Denis kapitułę cesarską, w któréj arcybiskup Morlot jest przełożonym, a biskupi kanonikami. Z okazyi tego odbyło się wielkie nabożeństwo. Miasteczko Saint Denis ma zaszczyt grzebania królów i Cesarzów Francyi, ale jak było tak jest bardzo biednem i zapełnionem ludnością fabryczną. Gdyby nie nieszczęśliwe położenie, w którem się znajduje, Cesarz, który wszystko umie upiększać, zrobiłby z niego coś pięknego. Saint Denis nie ma nawet swéj wieży kościelnéj, która niegdyś straszyła Ludwika XIV w Saint Germain. Wieża ta zwaliła się po raz drugi czy trzeci i nie wiadomo kiedy ją odbudują. Ciało Napoleona I będzie jak najniezawodniéj przewiezione do Saint Denis, jak książę Hieronim umrze. W inwalidach zostanie tylko serce cesarskie.

Francya wraca powoli do dawnych zakonów i klasztorów. O. Lacordaire Dominikanin zakupuje co pozostało po dawnych Dominikanach w Sorrèze, Oulins, Flavigny i St. Maxime d'Apt.

Na miejscu, w którem stał hotel Osmont ma być zbudowany square pokryty dachem szklanym i otoczony sklepami.

Umarła matka trzech Barrotów. Trudnoby położyć na jéj grobie, jak na grobie matki Dupinów: „tu leży matka trzech Barrotów", bo jeden Barrot choć senator, niczem się nie odznacza.

Hr. Bourqueney pochowawszy swą żonę i córkę w Mons, schronił się do Blois.

Pan Alexis Toqueville jest niebezpiecznie słaby w Cannes.

Wczorajsze *Debaty* ogłosiły ciekawy artykuł o pracach arystokracyi angielskiéj łożonych około oświaty ludu.

Londyn 29 listopada.

L. W liście pisanym z Aten dnia 18 listopada zamieszczonym w *Post*, znajduję ważną wiadomość tyczącą się sprawy wysp jońskich. „Nowina o posłannictwie p. Gladstone do wysp jońskich— mówi korespondent — przestała już być tajemnicą, i sprawiła wiele wrażenia w kołach dyplomatycznych. Król grecki natychmiast posłał po posła rosyjskiego i gabinet zwołany był na radę w celu rozpatrzenia się w stosunkach jakie zachodzą między jońskiemi Grekami a ich ziomkami poddanemi króla, odnośnie do depeszy sir G. Younga, w któréj on doradza swemu rządowi pozostanie jedynie przy wyspach Korfu i Paxo. Zdaje się być mniemaniem króla i dworu, że w razie usunięcia się Anglii z innych pięciu wysp, te ostatnie koniecznie przyłączone będą do Grecyi. W celu więc zjednania sobie rządu angielskiego, zamierzono zmodyfikować istniejące ministeryum włączając do jego składu liberalnych członków przyjaznych dla Anglii i konstytucyjnéj formy rządu. Osoby przeznaczone do formacyi nowego gabinetu są Dosios, Christides i im podobni. Poseł rosyjski ma sprzyjać temu zamiarowi, zwłaszcza że wyspy, z których mybyśmy ustąpili, a one były przyłączone do Grecyi, dostałyby się tem samem pod wpływ Rosyi. Teraz dobrze jest wiedzieć, jaka w tym przedmiocie jest opinia w Grecyi. Patryotyczni Grecy, to jest wszyscy co żyją po za dworem, wyrażają się w ten sposób: „Nie pragniemy wcale tego, aby Grecya wcielała wyspy jońskie, dopóki my sami nie będziem wołać, i dopóki król nie ustali narodowéj i konstytucyjnéj polityki w kraju, nie zawisłéj od rządów obcych. Czemu mielibyśmy tak pragnąć, by widzieć Jończyków pod berłem króla lub wpływem jego dworu, kiedy ani on nie jest Grekiem ani dwór jego nie ma nic greckiego, raczéj zastanówmy się nad rzeczywistym stanem Greków jońskich, a jaki w porównaniu jest nasz na półwyspie greckim. W całéj grupie wysp pod panowaniem angielskiem zostających, widzimy porobione drogi i wiele budowli i robót publicznych dokonanych, przez co wartość ziemi się podniosła i byt ludu nierównie pomyślniejszy. I tak, kiedy ziemia w Grecyi przedaje się po 1 fst za mórg, w Korfu sprzedaje się morg za 10 fst. Na wyspach jońskich nie ma rozbojników, życie i wolność są bezpieczne. Rolnictwo u nich stoi na wyższéj stopie doskonałości i kupcy są bogatsi niż u nas. A zobaczmyż jak się ma z Grecyą. O pięć mil od Aten nie ma już żadnych dróg, a dla podróżujących z pieniądzmi niebezpiecznie o trzy mile od Aten stanąć na nocleg. Dowody tego mieliśmy w Penteliku, Cefisyi i nie wymieniając miejsc innych. W Grecyi nie ma ani bezpieczeństwa życia ani majątku."

Z powodu rozgłoszonéj zmiany względem wysp jońskich, muszę tu dodać to, że ona nie przyjdzie do skutku. Prawda, że sir G. Young proponował był ją w swéj depeszy, ale rząd tutejszy nie podziela jego myśli, i on sam już się z swem zdaniem cofnął. Wszystko więc pozostanie jak było to jest in statu quo. Próżne szamotanie się o to w gazetach. Pan Gladstone pojechawszy tam wejdzie w życzenia i potrzeby Jończyków, a o ile one są słuszne, rząd angielski będzie się starał im zadosyćuczynić.

O sprawie hr. Montalemberta i wyroku sądu wydanym na niego, nie mam nic do dodania, czegobyście nie wiedzieli. Z korespondencyi paryzkiéj *Globa* dowiadujemy się, że drugi jego artykuł ma wyjść w *Correspondant* pod tytułem: Mnichy Kościoła Zachodniego. W następnym numerze tegoż czasopisma ma być także ogłoszony artykuł byłego ministra, hr. de Falloux. Jest on politycznéj treści, i może znowu na *Correspondant* ściągnąć nieukontentowanie rządu cesarskiego. Korespondent Globa który widział w druku maksymy pani Swieczyn przysłał z nich następne jego zdaniem drażliwe w téj chwili wyjątki.

„*J' aime le drapeau mais non la livrée*".

Lubię chorągiew ale nie liberyę.

„*Il faut que la liberté soit une bien grande chose. C' est par elle que Dieu recompense et punit les nations*".

Wolność nie lichą musi być rzeczą. Przez nią bowiem Bóg nagradza i karze narody.

„*Je n' ai jamais redouté qu' une chose, c' est le triomphe absolu d' un seut*".

Nigdy niczegom się więcéj nieobawiał, jak zupełnego tryumfu jednego.

„*La France est assez forte pour ne proscrire q' une chose, c' est la proscription*".

Francyi niezbywa jeszcze na siłach na odparcie jednéj rzeczy — a nią jest deportacya.

„*L' invincible Armada a péri à cause de l' arrogance de cet epithéte que Dieu reprouva*".

Niezwyciężona Armada (hiszpańska) dla tego zginęła, że Bóg niescierpiał zuchwałości jéj przymiotnika.

„*Autant la guerre defensive pour la réligion est noble, autant la guerre aggressive est odieuse et infame*".

O ile odporna wojna za religią jest szlachetną, o tyle zaczepna jest nienawistną i haniebną.

Te i tym podobne zdania lubo same z siebie niewinne, tyle jednak zawierają w sobie napomnień, że mogą inaczéj być widziane przez ostrowidzów rządowych, i narazić przez to czasopismo na powtórne ostrzeżenie.

We Francyi zajmują się, jak słychać, wydaniem pism Napoleona I. Pisma Napoleona III już są wydane. Z ostatnich można było wiele, gdyby Berryer był chciał, przywieść w wytoczonym procesie na obronę hr. Montalemberta.

Wszędzie porusza się, jak widać walka religijna. Biskup londyński miał niedawno allokucyą (charge) na zebraniu duchowieństwa swéj dyecezyi, i w rozumowaniu opartém na Piśmie świętem, na liturgii kościelnéj i zdrowym rozsądku potępił zaprowadzenie średniowiecznych obrzędów przez puzeistów, pod utratą miejsc dla tych księży coby przeciw *Rubryce* wykraczali. Naród nie lubiąc nowości w rzeczach religijnych, zupełnie podziela jego w tém zdanie. Wątpię jednak by nieznaleźli się tak krnąbrni między duchowieństwem, których nie będzie trzeba przed sądy pociągać.

Jeden z synów Temidy a mahometanin Comruden Tyabdży, rodem Indyanin, otrzymał tu dyplom na notaryusza (attorney). Naczelnik wydziału sprawiedliwości lord Campbell, przyznając mu takowy tytuł, odstąpił od przepisanéj roty przysięgi: „na prawdziwą wiarę chrześcianina." Wyznawca Proroka wykonał przysięgę wierności na Koran, tak jak Rothschild składał ją zostawszy członkiem parlamentu na Stary Testament. Jest to pierwszy raz, że mahometanin, przypuszczony został prawnie do grona prawników. Tryumf to wielki dla Indyj, kiedy im wolno będzie mieć własnego rodu prawników.

Na drugi równie osobliwy zabiera się wypadek, a który nie lada wzór stanowić będzie w historyi angielskiéj. Sir Beniamin Brodie, teraźniejszy prezes rady lekarskiéj i oraz prezes towarzystwa królewskiego (Royal Society), w nagrodę zasług jakie oddał sztuce lekarskiéj i naukom, ma być wyniesiony na dostojeństwo para (barona), to jest na senatorstwo dla siebie i swych potomków, do zasiadania w Izbie wyższéj. Dotąd nie było w dziejach przykładu, żeby medyk dostąpił tak wysokiéj godności. Fakultet lekarski przeto unosi się radością, nad zaszczytem jaki ma się jego prezesowi dostać. Przyszły tytuł jego ma być: lord Betchworth, od majętności którą w Surrey posiada. Pytają tylko: dla czego nie zostawiono mu pierwotnego jego nazwiska Brodie? pod którém w profesyi swéj słynął i na ten zaszczyt zasłużył? Jeden z synów jego jest profesorem chemii w uniwersytecie oxfordzkim. Jeśli niema starszego brata, bo o tém niewiem, a przeżyje ojca, będzie po nim już dziedzicznym parem. W ten sposób przez przybieranie zasłużonych, jakto i u nas bywało, szlachecki stan w Anglii zasila swój poczet.

Korespondent *Dziennego Telegrafu* pisze z Aleksandryi d. 16 listopada co następuje: „Parowiec „Gabari" przybył do Suez d. 12 b. m. z Dżeddy, przywożąc wiadomość o pojmaniu prawdziwych dowódzców tamecznéj rzezi i osadzeniu ich w więzieniu. Należą oni do najcelniejszych mieszkańców miasta Dżeddy, a niektórzy z nich są bogatymi kupcami. Dwanaście dni temu jak wszyscy zostawali na wolnéj nodze, chociaż już pięć miesięcy minęło od czasu popełnionéj zbrodni, i podobno żaden z nich ani pomyślał, aby mu groziło niebezpieczeństwo po odjeździe Izmaiła paszy do Konstantynopola, zabierając z sobą *la canaille* z Dżeddy, to jest tych nieboraków co nie dość byli bogatymi by dowieść swéj niewinności. Nazwiska tych hersztów są następujące: Kadi (sędzia), Wakeel Szeryfa z Mekki, naczelnik policyi, Abu Affar, Il Amudi, Seyed Baglef, Ba Hadlaki, Abdallah Bahrun, Omar Badarb i Banagha. Niepodlega już najmniejszéj wątpliwości, iż dziesięciu tych hersztów sowicie obsypali Izmaela paszę, i on wyjechał ztamtąd z pełnemi kieszeniami. Wątpię by jaki nowy komisarz chętnie teraz do Dżeddy zjeżdżał, bo nic tam już dla niego niepozostało.

Londyn 30 listopada.

SS. Pogłoski o wojnie we Włoszech niepokoją tu coraz mocniéj. Wzmocnienie załogi w Rzymie, przyspieszanie roboty około obwarowania Civita Vecchia ze strony lądu, przemowa króla sardyńskiego do oficerów, zakładanie magazynów wojennych w Piemoncie, nakoniec i potrzeba zajęcia dla wojska francuzkiego, wszystko to pomnaża te trwogi. Jednak niebezpieczeństwo nie zdaje się być tak bliskiem. Wojna z Austryą to nie zdobycie jednego miasta, nie wojna bez przedmiotu w któréj pokój w każdéj chwili był na zawołanie. Następstwa któreby z niéj wynikły, zapewne nieujdą baczności oględnego Cesarza Francuzów. Wojna z Austryą jest to wojna europejska w którą Francya, nawet tak silna w wojsko i zasoby wojenne, niemoże się zapuścić bez sprzymierzeńców, a oprócz króla sardyńskiego, czemże sobie innych zyska? Anglia tam się skłoni gdzie jéj interes własny wskaże, a ten, w podobnéj wojnie niebędzie po stronie Francyi, a północne państwa różniące się czasem w mniéj ważnych kwestyach, nieprzestaną w tak stanowczych okolicznościach być połączone węzłem wspólnego interesu. Pomimo przymierza z Anglią, Cesarstwo francuzkie zostaje i zostanie izolowane i to izolowanie jest podobno największą rękojmią pokoju. Końcem tego wszystkiego zapewne będzie wojna, ale gdzie ona zaprowadzi to jest namysłu godne pytanie. Łatwo to w rocznicę pamiętnych wypadków pierwszego Cesarstwa, wyprawiać widowiska we Francyi, ale nie tak łatwo w rocznicę bitwy pod Castiglione lub Marengo wygrać podobne bitwy.

W tymże samym czasie kiedy niemal cały świat jeżeli nie jest w wojnie, to się do wojny przysposabia, p. Sturge apostoł pokoju, zwołuje *meeting* i na niem swoje prace około zasad powszechnego pokoju i słodkie swoje nadzieje w przyszłości objawia. Przechodząc swój zawód apostolski, oznajmił, iż starania towarzystwa pokoju już odniosły owoce. Pierwszy raz gdy deputacya z ich grona udała się do wojska holsztyńskiego, i otrzymała od nich upoważnienie do proponowania rządowi duńskiemu załatwienia sporu przez sąd polubowny, drugi raz gdy on sam i założyciel towarzystwa Price, udali się do Petersburga w czasie wojny w Krymie. Po wysłuchaniu z widocznem zajęciem angielskiéj przemowy p. Sturge, Cesarz odpowiedział po francuzku, a chociaż p. Sturge odpowiedzi téj nierozumiał, zauważał wzruszenie w głosie i dostrzegł łzę w oku Cesarza Mikołaja! *Star* dziennik p. Bright utrzymuje poważnie że obchód ten może wrażenie w Europie zrobić.

Timesa korespondent z Berlina w swem zdaniu sprawy o wyborach w państwie pruskiem, wyraża swoje zadziwienie, że tak wielka liczba Polaków wybraną została w Poznańskiem i w Prusach polskich, i przypisuje to opozycyjnéj reakcyi niemieckiéj ludności. Powiada że posłowie polscy niemają żadnego znaczenia, niebiorąc udziału w żadnem odcieniu politycznym kraju, i dodaje że Ks. Poznańskie jest to Irlandya Pruska. Kto zna co jest Irlandya w oczach téj klasy Anglików, ten zrozumie myśl urągania i krzywdzenia zawartą w tem porównaniu. Niema się co uwodzić, niemożemy się poszczycić względami *Timesa* i jego korespondentów.

Niejaki Asguith, chłopak 17 letni, oddany został wczoraj pod sąd za zabicie rowieśnika swego Mac Dermoth w walce na kułaki (*prize fight*) za pieniądze. Zwycięzca wygrywał część sumy złożonéj po 5 fst. przez przytomnych, którzy między sobą zakłady robili. Po godzinie bójki Mac Dermott zakrwawiony i niewidzący przez zapuchłe powieki, chciał uznać się za zwyciężonego, lecz sekundanci zniewolili go do dalszéj walki i w ostatniem starciu (*round*), głową swoją dostał się pod ramie przeciwnika i upadając kark sobie skręcił. Te *prize fights* są surowo zakazane i policya zajęta jest aresztowaniem licznych przytomnych zwłaszcza sekundantów którzy podlegają ostréj, karze.

W tym tygodniu przybyła do Anglii z Ameryki Lola Montes, hrabina Landsfeld. Zamiarem jéj jest dawać *Lectures* o Ameryce i Amerykanach, po głównych miastach Anglii. Ci co ją widzieli twierdzą że zawsze jest bardzo piękną. *Lectures* te zapewne dobrze się powiodą, dowcipne bowiem oryginalne i śmiałe pomysły téj damy mogą zająć Anglików, tak lubiących słuchać plotki i anegdotki o kuzynku swojem Jonathanie.

W uniwersytetach Cambridge i Oxford rozpoczęto składki na rzecz hr. Montalembert, i myślą jest aby oba te uczone zakłady same koszta procesu zapłaciły. Prócz tego w licznych miejscach subskrypcye są w biegu.

Wiedeń 5 grudnia. Oświadczenie *Monitora* mające uspokoić umysły przed obawą wojny, przyjętém było w Wiedniu bardzo zimno, o ile to z dzienników wnosić można. *O. D. Post* nie chce w to wchodzić, ile na artykuł *Monitora* wpłynęły względy giełdowe, a ile wzgląd na Austryę. Dziennik ten przeto radzi, aby ufać *Monitorowi* o tyle tylko, o ile stan Francyi nie jest po temu, aby mogła wojnę prowadzić. Radzi przeto zachowanie stosunków, lecz o ile można najobojętniejszych. Wszystkie atoli dzienniki niemiłosiernie biją na Piemont, i nie masz w słownikach dość wyrazów poniżających, którychby nieużyto na hr. Cavoura. W ogóle każdy cios na Cavoura godzący mierzony jest zyzem, bo widocznie nie na Turyn lecz na Paryż ma paść. Artykuł *Volksfreunda* o którym mówiliśmy w zeszłym numerze, sam jeden tylko godził bezpośrednio w Paryż, zdaje się jednak, iż napotkał w Wiedniu na pewne trudności, albowiem dzisiaj numer tego organu katolickiego usprawiedliwia się przed swymi czytelnikami, że nie wszędzie się dostał na czas, albowiem pewien artykuł jego znalazł przeszkody. Nie mógł to być inny artykuł, jak tylko wzmiankowany przez nas.

— N. Pan zatwierdził już umowę zawartą między administracyą państwa a towarzystwem kolei południowo-austryacko-włoskich względem sprzedaży kolei wiedeńsko-tryestskiéj, i ubocznych jéj linij, tudzież kolei wschodniéj węgierskiéj.

— Za przykładem *Pressy*, poddaje *O. D. Post* dzisiaj pod rozbiór ostatni wykaz bankowy. Wytyka ona nie tylko wady wykazu i jego niedokładności, ale nadto zarzuca mu nieszczerość, a dyrekcyi banku zbytnią lękliwość, która budzi nieufność. Co do wypłacalności banku, wytyka trudności z jakiemi ma do walczenia ten, kto chce w zamian za nowe banknoty otrzymać srebro. Trudności te nieograniczają się na saméj tylko umyślnie przewleczonéj manipulacyi przy wymianie, nie tylko na wytrzymywaniu stron po kilka godzin, ale uciekają się do rzucania na wymieniających podejrzenia. Nikt bowiem nie otrzyma srebra kto nazwiska swego nie poda, a przecież banknoty brzmią na okaziciela. Eskonto niemniéj utrudnioném bywa.

— Poseł neapolitański w Wiedniu książę Petrulla udaje się za urlopem trzechmiesięcznym do Friaulu.

— Na mocy umowy między dyrekcyami kolei żelaznych północnéj austryackiéj i pruskich, zniżono opłatę od towarów idących wprost z Szczecina na Poznań, Wrocław, Berno, Ołomuniec i Wiedeń, a to od 5go grudnia. Tego lata ma przyjść nowa umowa do skutku, do któréj przystąpią inne jeszcze dyrekcye kolei austryackich, saskich i pruskich.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło wszystkie władze gminne, aby przy obsadzaniu posad, szczególniejszy miano wzgląd na wysłużonych wojskowych. W tym celu władze gminne będą miały sobie nadsyłane wykazy takich wojskowych, którzy o te urzędy ubiegać się zechcą.

— Kardynał Ścitowski prymas węgierski wrócił z Rzymu. Pobyt tam jego dał powód do różnych pogłosek po pismach zagranicznych, jakoby prymas czynił kroki o utrzymanie stanowiska swojego nie tylko w hierarchii kościelnéj jako najstarszy biskup prowincyi kościelnéj węgierskiéj, ale i w hierarchii świeckiéj jako prymas kraju, do któréj to godności przywiązane były pewne ważne przywileje polityczne, podobne do tych, jakie miał niegdyś prymas w Rzeczypospolitéj polskiéj. Książę kardynał arcybiskup wiedeński Dr. Rauscher wyjeżdża również za dni kilka do Rzymu, gdzie odbierze z rąk papiezkich paliusz i kapelusz kardynalski. Mówią również, że obaj kardynałowie podróż tę do Rzymu przedsiębrali w sprawie konkordatu.

Szwajcarya.

Do *Gazety Kolońskiéj* piszą z Genewy co następuje: „Otrzymujemy dziś wiadomość z Berna, że specyalnym celem misyi margrabiego Turgot jest, aby uzyskać od Związku szwajcarskiego: 1) odstąpienie doliny Dappe; 2) wolne przejście wojsk francuskich przez Szwajcaryę do Włoch; 3) przymierze Szwajcaryi z Francyą na przypadek wojny włoskiéj.—O ile znamy Szwajcaryę, nie przystanie ona na te żądania, aby jednak się im oprzeć, potrzebuje mieć kogoś na któregoby liczyła, potrzebuje jakiegoś państwa, dość silnego, aby potężnemu sąsiadowi sprzeciwić się mogła. Już sprawa o dolinę Dappe poruszyła jak mówią rząd austryacki; przypuścić więc trzeba, że państwa niemieckie w interesie obrony południowych Niemiec starać się będą u Związku szwajcarskiego, aby tenże nietylko bronił całości swoich granic, ale również téj części północnéj Sabaudyi, która na zasadzie traktatu wiedeńskiego należy do terytoryum neutralnego". Doniesienie to *Gazety Kolońskiéj* opiera się zapewnie głównie z jednéj strony na układach między Szwajcaryą i Francyą o Dappe, z drugiéj na wojennych pogłoskach francuskich i piemonckich. Co do pierwszego, nie ulega wątpliwości, że od niejakiego czasu rząd francuski różnych używał dróg, aby uzyskać dolinę Dappe, któréj położenie jak zapewniają zdolni oficerowie, bardzo dla Francyi byłoby korzystnem, gdyby została wcieloną do jéj posiadłości. Mały ten wąwóz stanowi ważny przesmyk otwierający drogę w głąb Szwajcaryi; wszelako nic dotąd niewskazuje, aby Szwajcarya chciała go odstąpić. Zachodzą nawet z tego powodu wątpliwości, czy ma o tem stanowić władza

kantonalna, czy centralna, a następnie czy państwa ościenne nie upatrzyłyby prawa wmięszania się w zmianę granic Szwajcaryi, któréj nietykalność i neutralność traktatami europejskiemi jest zawarowaną. Rząd cesarski rościł sobie naprzód prawo do téj doliny, następnie chciał ją kupić, a teraz podobno chce dać za nią w zamian inny pobliski kawał ziemi francuskiéj.

Francya.

Hr. Montalembert napisał do kardynała Arcybiskupa paryskiego następujący list pod dniem 29 listopada:

W. Eminencyo!

„Numer *Indèpend. belge*, który dziś do Paryża nadszedł donosi, że W. Eminencya, uczyniwszy już nieszedł; starania w moim interesie, zamierza wstawić się do Cesarzowéj w celu osiągnięcia odpuszczenia kary przeciw mnie wymierzonéj. Wiem że nienależy przywięzywać wiary do tego rodzaju twierdzeń, lecz przez wzgląd na to, że dziennik który je zamieszcza, ogromnéj używa wziętości, przez wzgląd na wrażenie jakie wiadomość ta na przyjaciołach mych wywarła, mniemam być obowiązkiem moim, zawiadomić Waszą Eminencyę o tem doniesieniu i zaprotestować w razie potrzeby, przeciw zamiarowi, jaki toż doniesienie przypuszcza.

Dumny z zaszczytu skazania, które stwierdza wierność moją dla zasad politycznych całego mego życia i tak w porę przypada, aby usprawiedliwić w oczach Europy i potomności to wszystko co powiedziałem lub myślałem o obecnym stanie Francyi, niemam w téj chwili innéj ambicyi jak zostawić sędziom mym odpowiedzialność za ich czyny; nie mógłbym przeto inaczéj uważać jak za prawdziwą obelgę, najmniéjszą łaskę wynikającą z władzy cesarskiéj.

W pośród przemian, których byłem świadkiem, i doświadczeń, których stawałem się ofiarą, honor mój pozostał nietknięty. Dla uchronienia go więc od wszelkiéj skazy nawet pozornéj, pozwalam sobie wyrazić W. Eminencyi obawę może zbyteczną, lecz niezaprzeczenie słuszną.

Mam zaszczyt zostawać W. Eminencyi z głębokiem uszanowaniem, najniższym i najposłuszniejszym sługą.“ (podp.) Karol de Montalembert.

Listowi powyższemu towarzyszy następująca nota: „Kardynał arcybiskup paryski odpowiedział hrabiemu Montalembert listem z 30 listopada, że nie miał nigdy zamiaru, jaki mu przypisuje *Indépendance*.“

Ogłoszenie *Monitora* że cesarz z powodu rocznicy 2go grudnia uwalnia hr. Montalemberta od wymierzonéj przeciw niemu kary, przecina zarazem wszelkie dalsze postępwanie prawne jakie zapowiadano przeciwko dziennikowi *Courrier du dimanche* i innym dziennikom, które posunęły spór o hr. Montalemberta po za granice prawem przepisane. Jestto jak mówi *Indépendance* jedynie stanowczem i jasnem następstwem postanowienia wyrażonego w nocie *Monitora*, gdyż hr. Montalembert nieprzyjął łaski, któréj żaden krok czyniony przezeń lub w imieniu jego nieusprawiedliwił, i w tym samym dniu założył apelacyę od wydanego nań wyroku. Wyrok rzeczywiście nie miał jeszcze mocy obowiązującéj, albowiem termin zostawiony obwinionemu do apelacyi nieupłynął. PP- Montalembert i Berryer stawili się przeto w pałacu sprawiedliwości dla założenia apelacyi, która rozumie, się przyjętą została. Rezultat tego kroku obudza ciekawość i mniemanie zdaje się być powszechnem, że sąd wyższy nie może odmówić swego postanowienia w téj mierze, nie chcąc odejmować aktowi monarchy doniosłości moralnéj, wyraz bowiem łaska dorozumiewać się każe zbrodni lub przestępstwa dowiedzionego stanowczo, co do sprawy obecnéj prawnie zastósować się nieda. Zapewniają, że wyraz amnestya byłby téj rzeczy inny nadał obrot, gdyż amnestya unieważnia nietylko wyrok lecz nawet poprzedzające ją postępowanie prawne.

— *Monitor* z 2go grud. pisze: „Cesarz z powodu rocznicy 2 grudnia darował hr. Montalembertowi karę orzeczoną przeciw niemu.“

Monitor 3go grudnia pisze: P. Montalembert założył apelacyę dowiedziawszy się o postanowieniu cesarskiem uwalniającem go od kary przeciw niemu orzeczonéj. Trybunały stósownie ocenią kwestye jakie apelacya ta podnieść może. Nie widzimy żadnéj przeszkody w ogłoszeniu następującéj protestacyi:

Paryż 2go grudnia 1858.

Panie Redaktorze!

Dzisiejszy *Monitor* zawiera w swéj części nieurzędowéj wiadomość, o któréj dowiedziałem się czytając ją. Brzmi ona jak następuje: „Cesarz z powodu rocznicy 2go grudnia darował hr. Montalembertowi karę orzeczoną przeciw niemu“. Skazany 24go listopada, założyłem w prawnym przeciągu czasu apelacyę od wyroku, który mnie dotyka. Żadna władza we Francyi nie miała dotąd prawa odpuszczania kary, która nie jest stanowczą. Należę do liczby tych ludzi, którzy ufają jeszcze prawu a nieprzyjmują łaski. Proszę Pana, a w razie potrzeby wzywam go na mocy artykułu 11 ustawy z r. 1822, abyś list ten zamieścił w przyszłym numerze swego dziennika.

Przyjm Pan zapewnienie mego wysokiego poważania. *Karol* de *Montalembert*.

Anglia.

W onegdajszym artykule wstępnym, pisząc o stanie sprawy wysp Jońskich, wzmiankowaliśmy że dwunastu deputowanych z wyspy Korfu złożyło protestacyę w ręce sir L. Bulwera ministra kolonij przeciw projektowi lorda komisarza sir J. Younga względem wcielenia wysp Korfu i Paxo do posiadłości angielskich. Otoż tekst rzeczonéj protestacyi:

„Odczytanie listów lorda komisarza z daty 10go czerwca 1857 i 14go lipca 1858, w których tenże dla potwierdzenia fałszywego założenia jakoby mieszkańcy wysp Korfu i Paxo życzyli sobie wcielenia ich do posiadłości W. Brytanii, przytacza oświadczenie prokuratora jeneralnego, który zdaniem lorda komisarza, ma znać doskonale uczucia swych współrodaków z Korfu, wywołało głęboki smutek i oburzenie w tym kraju.

„Niżéj podpisani, reprezentanci wyspy Korfu, tłumacze uczuć i życzeń swych współrodaków, a oraz świadkowie powszechnego oburzenia wywołanego przez powyższe dokumenta, wypełniają świętą powinność, składając niniejszem uroczyste zaprzeczenie, oświadczając, że uczucia podobne są fałszywie ich współobywatelom przypisywane, protestując przeciw wszelkim intrygom, i podnosząc głos ten sam jaki podnieśli w d. 2 lipca 1857 na zgromadzeniu prawodawczem, aby znów ogłosić, że jedynem życzeniem mieszkańców wyspy Korfu jest połączenie się z wolną Grecyą.

„Korfu 12/25 listopada 1858“.

(tu dwanaście podpisów).

Włochy.

Kor. Austr. donosi z Turynu z d. 2 grudnia: Zdaniem dziennika *Piccolo Corriere d'Italia*, nowe fortyfikacye w Alessandryi, Casale, Spezia i w Genui mają być już w tym miesiącu wykończone, a w Alessandryi 500 dział stanąć ma na wałach. W arsenałach rządowych ma się znajdować 200,000 gotowéj broni palnéj i wielki zapas wszelkich potrzeb wojennych; 20 bateryj polowych jest przysposobionych, 20 innych trzymane są w odwodzie itd. Wyliczenie to, nie obstając za prawdziwością doniesienia, jedynie dla tego podajamy, żeby okazać, w jakim rodzaju demonstracyi dzienniki piemonckie szczególne zawsze jeszcze mają upodobanie. Zarazem musimy nadmienić, że dzisiejszy *Cattolico* wykazuje, opierając się na datach, że pogłoski wojenne niektórych dzienników paryskich puszczone były umyślnie naprzód przez dzienniki piemonckie.

Urzędowy dziennik modeński zaprzecza pogłoskom podanym przez piemonckie dzienniki, jakoby podczas pobytu księcia panującego w Massa i Carrara, liczne przedsiębrać miano tamże aresztowania.

Gaz. Kolońska donosi z Frankfurtu, że w Rzymie schwytano wiele listów pochodzących od tajnych ajentów francuskich, a mających na celu szerzenie agitacyi we Włoszech. Papież miał te listy pokazać p. Grammont posłowi francuskiemu, a użalania się Papieża na takowe postępowanie, znajdują odgłos w całem gronie dyplomatów.

Po wielokrotnie wspomniano o mowie jaką król Wiktor Emanuel miał do wojska. a co dało jak się się zdaje główny powód do pogłosek wojennych. Mowa ta wszelako jak ją podaje korespondent turyński dziennika *Pays*, nie jest inną od zwykłych przemów do wojska. Król przemówił bowiem do brygady sabaudzkiéj w te słowa, „Postawa wojska wielce mi się podoba; jest ona prawdziwie wojowniczą; cieszy mię to, albowiem, jeżlibym miał téj lub drugiéj wiosny w pole wyruszyć, mógłbym liczyć na wyborne usposobienie armii.“ Ministeryum sardyńskie w obec rozlicznych o uzbrajaniu się pogłosek i zapewnień nawet o bliskiéj wojnie, aui jednem słowem dotąd im nie zaprzeczyło. Uczynić to teraz zapewne będzie zniewolone, skoro *Monitor* francuski się odezwał.

Chiny.

Czytaliśmy niedawno wymowne słowa słusznego oburzenia, wypowiadane przez dzienniki angielskie, z powodu przewożenia murzynów przez okręty francuskie z wybrzeży Afryki do osad amerykańskich, murzynów niby wolnych i dobrowolnie się zaciągających, a których wistocie kupują ci przedsiębiorcy od książąt afrykańskich. Sprawiedliwie uważają to dzienniki angielskie za handel murzynów pod nową formą, handel wzbroniony prawami międzynarodowemi. W sprawach o zabranie okrętów francuskich „Regina Coeli“ i „Charles Georges“ stawiały też dzienniki przed oczy Francyi przewożenie murzynów przez jéj okręty, obok uroczystego zawezwania jakie uczyniła do innych mocarstw, aby związały się traktatem przeciw handlu murzynami. Jakimże jednak mianem nazwą dzienniki angielskie podobne jeśli nie gorsze postępowanie swoich ziomków w Indyach i w Chinach? Zabieranie przez Anglików z Hindostanu coolisów czyli wyrobników indyjskich i przewożenie ich za morza, przewożenie będące, według wyobrażeń religijnych indyjskich, przykrzejszem dla Indyan niźli kara śmierci. Jak nazwą zabieranie Chińczyków z miast nadbrzeżnych i przewożenie ich do osad australskich? Mówić tu chcemy o tem zakupowaniu Chińczyków i przewożeniu ich przez okręty angielskie do osad zamorskich; a to postępowanie z Chińczykami słuszniej jeszcze nazwać można handlem ludzi, niż przewożenie murzynów przez okręty francuskie. Ten handel Chińczykami w następujący sposób opisują nam dzienniki rosyjskie:

„Okręty naładowane wyłącznie Chińczykami odpływają często z portów chińskich do osad zamorskich, gdzie ci nieszczęśliwi mają zastąpić murzynów. Przedsiębiorcy angielscy i inni europejscy a nawet amerykańscy zajmujący się tym handlem, usiłują mu nadać pozór legalności. Mówią oni że zabierają tylko wychodźców dobrowolnych, których zapytują się przed odjazdem ajenci konsularni, czy nie mają jakiej reklamacyi. Wistocie jednak handel ten jest gorszy niż był dawniej handel murzynami, a los wywożonych Chińczyków jeszcze jest sroższy niż był niewolników czarnych. Ajenci chińscy werbują „ochotników“. Obietnice, pieniądz, groźby i wszelkie środki są dobre dla tych ajentów, byle tylko swój cel osiągnęli. W dzień odjazdu zgromadzają tych „dobrowolnych wychodźców“ i wyprawiają dla nich ucztę, na której opium gra wielką rolę. Jakikolwiek ajent konsularny ukazuje się wówczas, a następnie okręt rozwija żagle. Właściciele plantacyj płacą kapitanowi za przewóz wychodźców chińskich, gdy im ten Chińczyków oddaje. Chińczycy nie mogąc wrócić téj zapłaty właścicielowi plantacyj, stają się faktycznie jego niewolnikami. Rzadko który Chińczyk potrafi się wykupić; a zresztą w osadach żadna władza nie interwenijuje między panem i niewolnikiem, który w ten sposób zostaje na łasce właściciela plantacyj.

Za pomocą ajentów chińskich, przedsiębiorcy tego rodzaju handlu, tak Europcjczycy jak Amerykanie użytkują nie tylko z portu Amoy, gdzie im jest wolno przybywać, lecz także z innych portów jak n. p. z Szalow, w którym handlu tego bezpośrednio prowadzić nie mogą. Pewien Chińczyk z Amoy, grając z takim ajentem, stawił i przegrał swoję wolność za summę 8 dolarów (64 złp.). Żona by go wykupić, sprzedawszy wszystko co tylko posiadała a nawet swoję córkę, zebrała zaledwo 5 dolarów. Summę tę ofiarowała kapitanowi by wykupić swego męża, lecz kapitan odrzucił jéj ofiarę. Było już kilka przypadków, iż Chińczykowie wzięci na okręt i przewożeni mimo swéj woli, podłożyli ogień w okręcie, chcąc ofiarą swego życia żemścić się na swoich katach. Jest temu dwa lata jak okręt naładowany Chińczykami płynął do Hawany. Kapitan umarł w drodze, a porucznik objąwszy dowództwo zatrzymał się chwilowo przy wyspie Manila. Chińczykowie chcieli wysiąść na brzeg, mniemając, że przybyli na miejce swego przeznaczenia, lub też w swéj prostocie poczytując się za wychodźców którym welno pozostać gdzie zechcą, a nie za niewolników. Właściciel i dowódzca okrętu, obawiając się aby nie chcieli pozostać w Manilli lub się nie uskarżali, rozkazał ich zamknąć na spodzie okrętu. Tam natłoczeni jeden na drugiego jak śledzie, zaczęli krzyczeć i wzywać pomocy, gdyż się dusili z braku powietrza. Aby ich uciszyć zalano ich wodą wrzącą z kotła parowego i w jednéj chwili między 400 podróżnemi było 200 trupów. Wprawdzie sprawcy téj zbrodni byli ukarami; lecz czyny podobne ponawiają się często i uchodzą bezkarnie. Pełnomocnik Stanów Zjednoczonych w Chinach p. Reed, rozkazał teraz oddawać pod sąd wszystkich Amerykanów, którzyby się trudnili handlem Chińczykami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia. Jutro ma być przedstawioną w teatrze polskim na dochód utalentowanéj artystki panny Biedrońskiéj komedya Aleksandra Fredry „Zrzędność i przekora“, oraz tłumaczona z francuzkiego komedya „Pociecha Rodziny“ napisana przez Anicet Bourgeois i Decourcelles. Publiczność nie pominie zapewne téj sposobności aby okazać swe względy dla rozwijającego się talentu artystki, który może być ozdobą sceny tutejszéj.

— Część zbiorów kurnickich nadeszła właśnie do Krakowa; podane przez nas wyszczególnienie onych o tyle jest niezupełne, iż obejmuje tylko tę pierwszą przesyłkę, za którą niebawem nadejdzie i druga. Wszystkiego wyprawiono do Krakowa dziesięć pak.

— W dniu 15 b. m. odbędą się w Resursie dawnym wybory gospodarzy i kontrolerów o godzinie 6 wieczorem.

— Wiadomo, że komisya tutejszéj wystawy starożytności zapowiedziała zamknięcie onéj na dzień 11 b. m. to jest w sobotę. Gdy w dniu 8 b. m. przypada uroczyste święto, i wystawa przez ten dzień cały nie będzie otwartą, przeto już i tak krótki termin jéj zwiedzania skróci się o dzień jeden. Publiczność liczy jeszcze wiele na odwłokę zamknięcia wystawy i pod tym względem nie mylimy się, gdy użyjemy szczerze tego afiszowego oznajmienia, „najpowszechne żądanie“. Tak jest: powszechne żądanie publiczności jest za przedłużeniem wystawy, a objawia się ono nie w tych tylko słowach naszych, ale w odwiedzaniu wystawy, które w przecięciu nie zmniejsza się, jakkolwiek mało kto w obecnéj porze przez Kraków przejeżdża. Zresztą otwarcie sali 5téj nastąpiło tak późno, a w ogóle wiele przedmiotów niedawno jeszcze zbogaciło wystawę, a przeto ściśle wziąwszy nie trwa ona tak długo, iżby miała być wyczerpniętą przez zwiedzaczy. Katalogi się spóźniły, a lubo zwiedzający wystawę doznawali uprzejmości gospodarzy i kustosza, niezmordowanie zastępujących ich miejsce, wszelako nie każdy mógł rozpatrywać się dokładniej w tem co go głównie zajmowało, bez dostatecznéj instrukcyi katalogowéj, która mu od niedawna dopiero służy. Moglibyśmy dłużej jeszcze z temi zarzutami występować, choćby nas posądzono, że używamy ich jako wybieg do skłonienia gospodarzy, aby wystawę przedłużyli. Mamy jednak prawo spodziewać się, że wybiegu tego nie potrzeba, byle tylko gospodarze przekonani byli o potrzebie przedłużenia; uczynią to, choćby ich posądzono o niesłowność w dotrzymaniu ścisłem terminu raz naznaczonego.

Wyszedł Ner 43 Tygodnika rolniczo-przemysł. krakowskiego i zawiera:

1) Lista VII składek. — 2) Odpowiedź na artykuł p. Albina Kohna i t. d. — 3) Jeszcze o plantacyi buraków. — 4) Mały przyczynek do historyi rolnictwa polskiego. — 5) Rozmaitości.

Dodatek tygodniowy Nr. 49 przy „Gazecie lwowskiéj zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Podania i memoryały do Majestatu. Prośba za utrzymaniem kościoła w dawnym stanie i przywileju. Memoryał względem kapituł ruskich. Pobyt Sierakowskiego w Wiedniu. Zaufanie rządu. Czynności w powrocie. Druga wizytacya dyecezyi. Ogłoszenie jubileuszu. Poświęcenie katedry lwowskiej i koronacya Matki Boskiej. Obchód jubileuszu. Słabość i kuracya Wacława.

2. Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w październiku 1858—1857.

3. Ważność Dniestru dla Galicyi, jako drogi wodnéj handlowej.

4. Augustów czyli Mosty wielkie. Dokument z r. 1550 i kilku lat późniejszych. (dok.)

August III. potwierdza przywileje Zygmunta i Stefana Batorego na przeistoczenie wsi na miasteczko, a zatwierdzane już dawniej przez Zygmunta III. i Jana III.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 5 grudnia. Dzisiejsze dzienniki podają odezwę królowéj ogłaszającą zmianę rządu w Hindostanie. Jeneralny gubernator Indyj wschodnich lord Canning, zamianowany został pierwszym wicekrólem Indyj angielskich. Odezwa oświadcza nadto, że Anglia niechce rozprzestrzenienia tam granic swoich posiadłości, przyrzeka książętom indyjskim utrzymanie dotychczasowych traktatów, mieszkańcom zaś wolność wyznania, równość cywilną w obliczu prawa, podniesienie rolnictwa, uwzględnianie dawnych zwyczajów krajowych, a nakoniec zupełną i powszechną amnestyę dla wszystkich tych, którzy przed końcem tego roku wrócą do domów swoich, wyjąwszy jednak przywódzców powstania, morderców i ich wspólników. (Pod ten wyjątek podciągnąć mogą władze angielskie w Indyach, wszystkich powstańców. P. R. Cz.)

Listy z Petersburga przynoszą wiadomość o dość ważnym czynie: szlachta gubernii charkowskiéj w Ukrainie Zadnieprskiéj, gdzie mieszka także szlachta polska, zgromadziwszy się w Charkowie na wybory, a opierając się na swem prawie (użyczonem jéj przez ustawę w art. 112 i 114 tomu IX kodeksu) rozprawiania o swoich interesach i potrzebach i przedstawienia takowych Cesarzowi, — ułożyła podanie do Cesarza, aby uproszczono procedurę sądową w ich gubernii, czyniąc ją ustną i publiczną. Równocześnie prosiła, aby jéj pozwolono zgromadzać się od czasu do czasu w celu pośredniczenia i polubownego rozstrzygania sporów między szlachtą.

Z powodu szerzących się w Irlandyi mordów przez tak zwanych „Bandmans“, wicekról naznaczył nagrody 50 funt. szt. za każde doniesienie o członku téj bandy, a 100 fs. za doniesienie o tym, który przysięgę odbiera. Należenie do stowarzyszenia bandmans, będzie stawione na równi ze zbrodniami kryminalnemi.

Według depeszy z Madrytu z dnia 2go b. m. Martinez della Rosa wybrany został prezydentem kortezów.

Do Serbii przybył już nadzwyczajny komisarz sułtański Kabuli-Effendi posłany dla dozorowania obrad; gdy bowiem nie pomogły groźby Porty aby wzbronić zebraniu się sejmu, chce ona teraz mieszać się w jego obrady. Pisaliśmy, iż przeciw temu posłannictwu komisarza protestował rząd serbski, uważając je za mieszanie się w sprawy wewnętrzne serbskie, co jest przeciwne ustawie zaręczonéj przez wielkie mocarstwa. Mimo tego komisarz przybył do Belgradu 26go z. m. i wręczył listy wierzytelne prezesowi senatu, ministrowi spraw wewnętrznych a następnie księciu; w listach tych wielki wezyr zachęca do uległości życzeniom narodu. Zachęta ta dziwnie brzmi w ustach wezyra, który chciał wzbronić sejmu serbskiego będącego powszechnem życzeniem narodu.

Położenie rzeczy w Księstwach Naddunajskich, szczególniéj w Mołdawii, jest groźne i może sprowadzić wewnętrzne zaburzenia. Podamy jutro krótką i śmiałą odpowiedź kajmakamii mołdawskiéj na notę przez którą wielki wezyr wzywał kajmakamią by się zachowała w granicach swéj władzy.

Według listów z Carogrodu do 27go listopada sięgających, gabinet turecki jest w chwili przesilenia ministeryalnego i wszyscy spodziewają się w nim zmiany, chociaż sułtan wyraźnie oświadczył, że chce utrzymać gabinet teraźniejszy w jego dotychczasowym składzie, że szwagier sułtański Mechmet-Ali pozostanie ministrem marynarki, a Ali-pasza zatrzyma wielki wezyrat. To przekonanie o konieczności zmiany w gabinecie, opierają na coraz większéj niejedności i coraz większych sporach w jego łonie; szwagier sułtański Mechmet-Ali stoi wprost przeciw wielkiemu wezyrowi, a każdego z nich popierają całe partye. Proponowano nawet Fuadowi-paszy ministrowi spraw zagranicznych by objął wezyrat i naczelnictwo gabinetu, lecz odrzucił to przedstawienie, mówiąc, że chce pozostać z Ali-paszą.

Doniesienia z prowincyj tureckich przynoszą za każdym razem wiadomość o nowym jakim rozruchu i powstaniu. Teraz listy z Krety mówią o ponowieniu się tam niespokojności.

Listy z Aten sięgają również do 27go listopada. Mówią one o chorobie królowéj, o śmierci znanego historyka i patryoty greckiego Marussos profesora historyi w uniwersytecie ateńskim, o krótkim pobycie w Atenach bar. Thouvenela w czasie jego przejazdu z Carogrodu do Paryża; o pewnym ruchu w Grecyi wywołanym przez rozgłos przyłączenia wysp jońskich; nakoniec o ponowieniu się trzęsienia ziemi w okolicy Koryntu, które już w téj okolicy blisko od roku z małemi przerwami trwają.

W Peru wybrano 24go października jenera Castilla prezydentem rzpltéj.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 6 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . . złp.	440	436
Ruble obrączkowe agio	9	8
Talary pruskie za 150 zł. now.	98⅓	97⅚
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . . złr.	8 34	8 24
Napoleondory 20 fr. . . . . „	8 20	8 10
Dukaty holend. ważne . . . . „	4 78	4 69
„ austryackie . . . . „	4 79	4 70
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	85 —	84 30
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	85	84 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	85 90	85 10
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99½

Wiedeń 6 grudnia. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg	86	30
Hamburg	76	30
Londyn	102	—
Paryż	40	55
Agio od złota	4	80
5% Metaliki	85	15
4½% „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	114	75
Pożyczka narodowa 5%	85	80
Obligacye indemnis. galic.	84	60
Akcye Bankowe	963	—
„ kredytu ruchomego	242	—
„ kolei francusko-austryackich	259	—
„ kolei północnéj	1703	—

Lwów 2 grudnia.		
Dukat holenderski	4 36	4 33
„ austryacki	4 39	4 36
Półimperyał rosyjski	8 —	7 55
Rubel rosyjski	1 32	1 31
Talar pruski	1 29	1 27
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 30
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 10	80 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 5	81 25

Warszawa 4 grudnia.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 4
Obligi skarbowe . . . „	94 29	— —
kupon	—	— 71⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 70	— —
kupon	—	— 27

Wrocław 4 grudnia.		
Banknoty austryackie	103 5/12	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wrocław 2go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a.).

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenicy białéj	95-103	85	65-75
„ żółtéj	85- 92	65	55
„ na gorzelnią	52	45	40
Żyta	57½	56	54
Jęczmienia dawnego	50	46	38-42
Owsa	44	39-41	35
Grochu	86	80	70-75
Rzepiku	129	125	118
Rzepaku ozimego	126	120	115
„ jarego	94	90	87

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 zr. 57½ cent. w. a.)

czerwonéj dawnéj	14	13	—
„ nowéj	16	15	14½
białéj	22-23	20	18½

(Bresl. Hdlsbl.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 4 do 6 grudnia.

HOTEL ROSYJSKI. Ksawery Wisłocki wł. dóbr z Ilkowic. Karol bar. Mengersehn por. z Bochni Ignacy Dembiński urz. z Wieliczki.

Wyjechali: Ludwik Sanowicz prof. sem. do Częstochowy. Józef Hamburger kupiec do Warszawy. Karol baron Mengersehn por. do Bochni. Ignacy Dembiński urz. do Wieliczki.

HOTEL DREZDENSKI. Konstanty Romer wł. dóbr z żoną z Jodłownika. Helena Rudnicka ob. z córką. Rachmiel Mises bankier z Wiednia. Józef Bochniewicz ob. z żoną z Błazkowy.

Wyjechali: Konstanty Obuchowski, Helena Rudnicka ob. do Polski.

HOTEL SASKI. Piotr Królikiewicz, Antoni Jędralski ob., Adam Wielowiejski, Józefa Woźniakowska z familią wł. dóbr z Polski. Celina i Ludwik hr. Dembiccy, Konstancya Bielańska wł. dóbr z Galicyi. Antoni Maszewski wł. dóbr ze Smolic. Feliks Jarocki adw. z Tarnowa. Teodor Błotnicki właśc. dóbr z familią z Dzikowa. Rudolf Rosenzweig k. kadet strzelców ze Lwowa.

Wyjechali: Władysław Haller, Franc. Ksaw. Prek, Wojciech Bandurewski wł. dóbr, Franc. Czajkowski ob. do Galicyi. Ignacy Własiński piekarz, Teodor Koszutski Dr. med. do Warszawy. Piotr Królikiewicz ob., Dyonizy Kołłątaj wł. dóbr do Polski.

HOTEL POLSKI. Sowiński Ksawery obyw. z Witowic. Załotyński Józef eksp. z Trzebini. Jesch Amalia obyw. ze Suchy. Turysch Józef, Gorgosch Wilhelm kupcy, Józef Dauksza nadpor. z Wiednia. Chłopek Józef ck. u z. z Orlau. Kozakiewicz Aleksander ck. urz. z Tarnowa. Iwankowski Józef artysta dram. z Poznania. Minarski Franc. wł. dóbr ze Staréj wsi. Zubrzycki Julian wł. dóbr z Rabki.

Wyjechali: Załotyński Józef eksp. do Trzebini. Jesch Amalia ob. do Suchy. Sowiński Ksawery ob. do Witowic. Czaplicka Aleksandra ob. do Lublina. Fonysch Józef kupiec do Wiednia. Kozakiewicz Aleks. urz., Iwankowski Józef artysta do Tarnowa. Dauksza Józef nadpor. do Przemyśla.

URZĘDOWE.

(1040) **Obwieszczenie.** (3)

[L. 16.423.] Ces. król. Sąd krajowy w Krakowie rozpisuje niniejszem powtórną licytacyę realności pod Nr. 18 G. VI na Stradom'u należącéj do spadkobierców po Henryku Saulu Rozenzweig, która się odbędzie w jednym tylko terminie i to **na dniu 7 stycznia 1859 r. o godz. 10éj rano,** pod warunkami w tutej-zo-sądowém obwieszczeniu z dnia 9 marca 1858 r. Nr. 640 i w numerach 70, 71 i 72 „Krakowskiéj Gazety“ ogłoszonemi.

Warunki te w archiwum ces. k. Sądu krajowego każdego czasu przejrzane być mogą.

Cena wywołania stanowi kwotę 15,750 złr. austryacką monetą, poniżéj téj ceny wywołania realność sprzedaną nie będzie.

Chęć kupienia mający, winien zatem dziesięcioprocentową summę od wyż wspomnionéj ceny wywołania złożyć; wymienia się oraz, iż prawa wierzycieli na téj realności zabezpieczonych zostają nienaruszone, bez względu na cenę sprzedaży.

Kraków dnia 23 listopada 1858 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	332‴ 36	+ 0'6	95	zachodni	słaby	pochmurno	Mgła	— 1'6	+ 0' 8
	10	332 31	0 4	90	„	„	„			
5	6	331 11	0 0	96	„	„	„			
	2	330 20	0'4	97	wschodni	„	„	Mgła	+ 0'0	+ 0' 6
	10	330 46	0 4	95	„	„	„			
6	6	330 47	0 4	97	„	„	„			

W Drukarni „CZASU.“ Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gratichowski.*